

**Paweł Duber**

Katowice

## **Z genezy BBWR: kontrowersje wokół kształtu reprezentacji politycznej piłsudczyków przed wyborami parlamentarnymi w 1928 r.**

Wybory do sejmu w 1928 r. stanowią z pewnością ważną cezurę chronologiczną w dziejach obozu sanacyjnego. W trakcie przygotowań do tego wydarzenia powołano do życia ugrupowanie, które aż do 1935 r. miało stać się dominującą siłą na polskiej scenie politycznej. Jego kształt był ściśle związany z teoretycznymi koncepcjami piłsudczyków, dążącymi do stworzenia stronnictwa, stanowiącego nową jakość w polskim życiu publicznym. Istota nowego ugrupowania, które z początku nosiło nazwę Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) Józefa Piłsudskiego, polegała w głównej mierze na zanegowaniu dotychczasowych podziałów społecznych, czego wyrazem było m.in. umieszczanie na wspólnej liście wyborczej konserwatystów wraz z działaczami lewicowymi. Osoba Marszałka stanowiła jedyny łączący ich czynnik. Prace nad powołaniem BBWR trwały stosunkowo długo, a idea wystawienia w wyborach zaledwie jednej listy rządowej napotkała na silny opór ze strony niektórych współpracowników Piłsudskiego. Zagadnienie to było już poruszane w literaturze<sup>1</sup>, jednak niektóre jego aspekty wymagają ponownego rozpatrzenia.

Piłsudski, zdobywając w 1926 r. władzę w państwie, stanął przed trudnym dylematem: pozostawić dotychczasowe izby ustawodawcze, czy też zdecydować się na nowe wybory. Za drugim z wymienionych rozwiązań opowiadała się upojona zwycięstwem lewica, o czym świadczy przebieg konferencji Marszałka z przedstawicielami PPS i PSL „Wyzwolenie”, Juliuszem Poniatowskim i Bronisławem Ziemięckim. Do spotkania doszło 17 czerwca 1926 r., a więc miesiąc po przewrocie majowym. Na argumenty swych rozmówców, iż odwlekanie wyborów doprowadzi do zwiększenia rozczarowania w masach, wzrostu wpływów komunistycznych oraz umocnienia prawicy, Marszałek odpowiedział, iż jego zdaniem rozwiązanie sejmu nic nie da, gdyż endecja, mając oparcie w administracji państwowej, utrzyma swój stan posiadania. Piłsudski, odmawiając wskazania nawet przybliżonego terminu podobnego posunięcia, powiedział, że

---

<sup>1</sup> Z licznych opracowań warto zwrócić szczególną uwagę na artykuł J. Halbersztadta. Zob.: J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy wobec problemu wyborów parlamentarnych w latach 1926–1928*, „Dzieje Najnowsze”, R. XVI, 1984, z. 1, s. 7–10. Natomiast BBWR doczekał się dotychczas zaledwie jednej monografii. Zob. A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986.

„trzeba będzie przesunąć termin wyborów na rok 1927, by mieć czas na ich przygotowanie. Nowy Sejm może stać się lepszym, gdy dotychczasowi jego meryci zostaną zdyskwalifikowani i obrzydzeni w opinii, i gdy tym zdemoralizowanym i zmanierowanym przywódcom zagrozi się drogę do nowych ciał ustawodawczych”<sup>2</sup>. Przedstawiona przez Piłsudskiego argumentacja wskazuje, iż zdawał on sobie sprawę z własnej słabości, w związku z czym wolał odłożyć w czasie kolejne wybory parlamentarne, aby dać sobie oraz swoim współpracownikom czas na ich właściwe przygotowanie. Warto również zauważyć, iż odpowiedź udzielona obu politykom była w rzeczywistości wykładnią jego taktyki, którą miał odtąd konsekwentnie realizować, polegającej na ciągłym dyskredytowaniu sejmu oraz liderów partii politycznych w oczach opinii publicznej.

Marszałek nie poprzestał jedynie na własnej ocenie sytuacji, gdyż niewątpliwie z jego inspiracji został przygotowany dokument, zatytułowany „Prawdopodobne wyniki wyborów”<sup>3</sup>. Opracowanie to nie jest datowane, nie wiadomo także, przez kogo zostało sporządzone. Dzięki skrupulatnym badaniom, przeprowadzonym przez Jerzego Halbersztadta, można jednoznacznie stwierdzić, iż dane zawarte w tym raporcie odzwierciedlają stan faktyczny z okresu od 30 września do 21 października 1926 r. Jest to w rzeczywistości drobiazgowa analiza, przygotowana prawdopodobnie przez Departament Polityczny MSW, z której jednoznacznie wynika, iż obóz rządzący nie miał w tym okresie żadnych szans na zwycięstwo w ewentualnych wyborach parlamentarnych, gdyż mógłby liczyć, nie uwzględniając listy państwowej, zaledwie na 21 mandatów. Natomiast znacznemu zwiększeniu uległby stan posiadania komunistów oraz mniejszości narodowych<sup>4</sup>.

Przewidywania Piłsudskiego, potwierdzone fachową ekspertyzą, wpłynęły z pewnością na intensyfikację przedwyborczych przygotowań. Ich pierwszym źródłowym śladem jest relacja ze spotkania, które odbyło się 8 marca 1927 r. w mieszkaniu Walerego Sławka. Poza gospodarzem wzięły w nim udział Piłsudski, sporządzający notatki Aleksander Prystor, Bolesław Wieniawa-Długoszowski, Sławoj Felicjan Składkowski, Edward Rydz-Śmigły, Bogusław Miedziński, Henryk Józewski, Wojciech Stpiczyński oraz Kazimierz Bartel. Zdaniem Sławka, w nadchodzących wyborach obóz rządzący mógł liczyć na nie więcej niż 30 miejsc w sejmie, na co nie zgodził się Piłsudski, żądając od swoich współpracowników, aby pracowali nad zdobyciem 60–80 mandatów<sup>5</sup>. Podczas kolejnej konferencji, która odbyła się cztery dni później, tym razem jedynie z udziałem Bartla, Mościckiego i Prystora, Marszałek ujawnił, iż pomiędzy nim a jego współpracownikami istnieją dość poważne różnice. Konflikt ten, zdaniem Piłsudskiego, miał przybrać kształt na tyle poważny, iż liczył się on, być może przesadnie, z zakończeniem współpracy z niektórymi z nich, wymieniając konserwatystów, a także Bartla, biorącego udział w rozmowie<sup>6</sup>.

Zastanawiający jest fakt, iż w obu spotkaniach, opisanych przez Prystora, nie wzięły udziału Świtalski. Być może wytłumaczenia należy szukać w tym, iż podobnych narad odbyło się znacznie więcej, natomiast przypadek sprawił, że zachowały się jedynie relacje z konferencji, w któ-

<sup>2</sup> K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 198–199.

<sup>3</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Akta J. i A. Piłsudskich, cz. I (Adiutantura), sygn. 16, Prawdopodobne wyniki wyborów, k. 40–50.

<sup>4</sup> J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy...*, s. 7–10.

<sup>5</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 24–25. Piłsudski potwierdził ten fakt także podczas spotkania, zorganizowanego 13 marca 1928 r. dla posłów i senatorów BBWR. Zob. K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 343.

<sup>6</sup> J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy...*, s. 12–13.

rych dyrektor Departamentu Politycznego nie uczestniczył<sup>7</sup>. Hipoteza ta znajduje potwierdzenie w treści notatek, sporządzanych przez niego wiele lat później. Otóż okazuje się, iż pierwotnie istniały zapiski, obejmujące okres od stycznia do listopada 1927 r., nie udało się ich jednak Świtalskiemu odnaleźć, w związku z czym postanowił chociaż w przybliżeniu odtworzyć ich zawartość. Jego zdaniem w omawianym okresie prowadzono intensywne rozmowy, podczas których poruszane były zagadnienia dotyczące nadchodzących wyborów. Ich inicjatywa „wychodziła od Piłsudskiego jako ówczesnego premiera. Zaś uczestnikami tych narad byli: Bartel (...), Składkowski, Sławek, jako desygnowany przez Piłsudskiego organizator nowego obozu politycznego, i ja, jako dyr. Departamentu Politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Nie wszystkie jednak rozmowy na temat akcji przedwyborczej odbyły się przy udziale wszystkich wyżej wymienionych osób. Wykonawcami zaleceń Piłsudskiego na odcinku społecznym miał być Sławek, a na odcinku administracyjnym ja i dlatego Piłsudski częściej nas obu wzywał”<sup>8</sup>. W dalszej części swych wspomnień Świtalski stwierdził, iż podstawowe zadanie, stojące przed organizatorami wyborów, polegało na zorganizowaniu ugrupowania politycznego, w ramach którego zamierzano skupić osoby wpływowe, działające w licznych organizacjach społecznych, a najważniejszym kryterium ich doboru miało być uznanie przez nie prymatu dobra państwa, natomiast mniejszą wagę przywiązywano do różnic o charakterze ideologicznym czy doktrynalnym. Ciekawe, iż były referent polityczny Naczelnika Państwa porównał ten pomysł do tzw. Organizacji A, powołanej do życia podczas I wojny światowej, a także do planowanej, choć nigdy nieutworzonej, Organizacji B. Zdaniem Świtalskiego, Marszałek nie liczył na uzyskanie większości, chcąc jedynie przeforsować wybór kilkudziesięciu oddanych sobie posłów, paraliżujących od środka sejm, natomiast samo głosowanie traktował jak swego rodzaju plebiscyt popularności rządu w społeczeństwie<sup>9</sup>. Słowa te znajdują swoje potwierdzenie w dostępnym materiale źródłowym. Otóż w zasobach Archiwum Akt Nowych znajduje się kilkustronicowy, niepodpisany dokument, zatytułowany „Listy rządowe (Mężów Zaufania Rządu)”<sup>10</sup>. Był to projekt utworzenia prorządowej organizacji, stanowiącej w rzeczywistości załączek jednolitego ugrupowania politycznego. Nieznany pomysłodawca tej koncepcji przewidywał, iż będzie to zespół składający się z polityków tworzących ogniwo łączące rząd Piłsudskiego z ogółem obywateli. Zakładano, iż „pod względem swojej wewnętrznej budowy musi odpowiadać układowi sił wewnątrz społeczeństwa. A więc jednoczyć do współpracy z Rządem postępowców i konserwatystów, lewicowców i prawicowców, pod jednym warunkiem, aby (...) byli wolni od związków z partiami i wynikających stąd zobowiązań. (...) Mężowie zaufania Rządu muszą opierać się na szeregu organizacji gospodarczych, P. W. [Przysposobienia Wojskowego — przyp. autora], oświatowych i t. p., dających im kontakt ze społeczeństwem. (...) Po wyborach Mężowie Zaufania Rządu nie będą mieli obowiązku należenia do jednego klubu, muszą jednak zobowiązać się do solidarnego występowania «za Rządem» we wszystkich tych wypadkach, gdzie będzie chodziło o walkę z dotychczasowymi partiami lub też o wzmocnienie

<sup>7</sup> Podobnie uważa Chojnowski, zwracając jednocześnie uwagę na udział Rydza-Śmigłego w pierwszym z opisanych spotkań. Jest to jego zdaniem dość dziwne, gdyż zgodnie z powszechną wśród historyków opinią miał on być za życia Piłsudskiego odsunięty od zagadnień natury politycznej. Zob. A. Chojnowski, *Piłsudzczyca u władzy...*, s. 25.

<sup>8</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 207–208.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 208–211.

<sup>10</sup> AAN, BBWR, sygn. 32, Listy rządowe (Mężów Zaufania Rządu), k. 2–5. Zdaniem Jerzego Halbersztadta projekt ten powstał przed końcem lipca 1927 r. Zob. J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy...*, s. 16.

autorytetu Rządu”. Dokument ten zawiera także wykaz osób zaangażowanych w realizację całego przedsięwzięcia, wśród których, obok nazwisk wielu wojewodów, znaleźli się także politycy z najbliższego otoczenia Marszałka, tacy jak Koc czy Pieracki. Na głównych kierowników projektu przewidziano natomiast Świtalskiego, Józewskiego i Sławka, przy czym ostatni z wymienionych miał także nadzorować wydawanie pisma „Rolnik”, przeznaczonego do rozpowszechniania na wsi<sup>11</sup>. W dokumencie tym znajdują się również informacje dotyczące przewidywanych rezultatów wyborów. Otóż właściwy maszynopis zawiera wyliczenia, według których do sejmu miało wejść 104 posłów rządowych. Dane te dotyczą jedynie wyników bezpośredniego głosowania, natomiast nie uwzględniono w nich listy państwowej<sup>12</sup>. Jeszcze bardziej optymistyczne liczby zawarte są w odręcznej notatce, z której jednoznacznie wynika, iż spodziewano się wyboru aż 131 „Mężów Zaufania”<sup>13</sup>. W obu przypadkach kandydaci na posłów mieli być podzieleni na dwie listy, lewicową i prawicową. W dokumentach tych zauważalny jest wyraźny wzrost optymizmu wśród współpracowników Piłsudskiego, co jest tym bardziej zastanawiające, iż zaledwie cztery miesiące wcześniej Sławek twierdził, że nie da się zdobyć więcej niż 30 mandatów. Halbersztadt uważa, iż polityk ten, „pragnąc zachęcić konserwatystów do udzielenia poparcia rządowi, świadomie przesadził w optymistycznej ocenie przyszłych wyników wyborów”<sup>14</sup>. Teoria ta nosi pewne znamiona prawdopodobieństwa<sup>15</sup>, nie uwzględnia jednak faktu, iż drugą wersję wyliczeń sporządzono w formie odręcznej notatki, co sugeruje raczej, że była wykorzystywana w wąskim gronie zaufanych współpracowników, a nie w negocjacjach politycznych z konserwatystami. Można oczywiście przypuszczać, iż na jej podstawie został sporządzony dokument, przekazany im następnie *ad referendum*, nie ma na to jednak żadnego dowodu, stąd cała sprawa nadal pozostaje dość niejasna. Trudno także udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kto był głównym pomysłodawcą „Mężów Zaufania Rządu”. Zdaniem wspomnianego badacza o autorstwo tego dokumentu „można posądzić Sławka, Świtalskiego lub kogoś z nimi związanego, gdyż trudno sobie wyobrazić, by taką koncepcję polityczną przedstawił ich rywal polityczny”<sup>16</sup>. Z pozorów wydaje się, iż powyższa hipoteza nie jest bezpodstawna, istnieje jednak źródło, które autorstwo Świtalskiego stawia pod dużym znakiem zapytania.

---

<sup>11</sup> W okresie przedwyborczym w ramach tej organizacji zamierzano utworzyć Główny Komitet Wyborczy, a także Wydział Organizacyjny, w skład którego mieli wejść m.in. Bronisław Pieracki i Juliusz Ulrych. Natomiast na czele zespołu odpowiedzialnego za prasę planowano umieścić Wojciecha Stpicyńskiego. Zob. AAN, BBWR, sygn. 32, Listy rządowe..., k. 2–5. W związku z tym trudno zrozumieć opinię Andrzeja Garlickiego, zdaniem którego BBWR został utworzony tak późno, ponieważ początkowo „Sławek i Świtalski nie zamierzali tworzyć organizacji wyborczej, uważając, że wystarczy zgłoszenie list i agitacja w oparciu o aparat państwowy”. Zob. A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981, s. 174.

<sup>12</sup> AAN, BBWR, sygn. 32, Listy rządowe..., k. 2–5.

<sup>13</sup> Ibidem, Przybliżone obliczenia według okręgów, k. 6.

<sup>14</sup> J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy...*, s. 18.

<sup>15</sup> 17 stycznia 1928 r., podczas posiedzenia wzmocnionego Komitetu Wykonawczego SPN, Stanisław Estreicher zrelacjonował przebieg swojej rozmowy ze Świtalskim, mówiąc, iż polityk ten „zawód uczyniony konserwatystom motywuje (...) tem, że Rząd zawiódł się w swych nadziejach wyborczych, spodziewał się bowiem 180 mandatów, a obecnie nie sądzi, by uzyskał więcej jak 60”. Zob. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr), Archiwum Tarnowskich z Dzikowa (dalej: ADzT), sygn. 672, Protokół z posiedzenia wzmocnionego Komitetu Wykonawczego w dniu 17 I 1928, k. 725.

<sup>16</sup> Badacz ten zwrócił także uwagę na podobieństwo pomiędzy zawartymi w dokumencie tezami a treścią oświadczeń wygłoszonych przez Sławka w Dzikowie. Zob. J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy...*, s. 17–18.

Dla obozu rządzącego pierwszym sprawdzianem były wybory do Rady Miejskiej w Warszawie, do których doszło w maju 1927 r.<sup>17</sup> Istnieje na ten temat kilkunastopięciowy, niepodpisany dokument, wręczony przez nieznanego autora Ślawniowskiemu celem przekazania Piłsudskiemu<sup>18</sup>. Jest to szczegółowe sprawozdanie, w którym omówione zostały rezultaty głosowania w stolicy, a także taktyka działania, zastosowana przez piłsudczyków. Z treści jednoznacznie wynika, iż w celu przeciwstawienia się wpływowi prawicy planowano początkowo wystawić dwie listy rządowe. Na pierwszej z nich czołowe miejsca przewidziano dla konserwatystów, ze Zdzisławem Lubomirskim na czele, a także dla Mariana Zyndrama Kościółkowskiego, wraz z grupą polityków reprezentujących Partię Pracy. Druga lista miała zawierać nazwiska kandydatów ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej oraz osoby o poglądach bardziej lewicowych. Zdaniem autora dokumentu podobna kombinacja mogła przyczynić się do znacznego osłabienia endecji, jednak projektowi temu „przeciwstawił się Świtalski z motywów, że takie rozbitcie naszych grup bardzo by je zdemoralizowało. Zmusił więc do zablokowania się Zw. Naprawy i Partii Pracy. Decyzja Świtalskiego spowodowała wciągnięcie na wspólną listę: Szczurka, Raabego i t.p. [nazwiska lewicowych działaczy prorządowych — przyp. autora]. Z tymi ludźmi Lubomirski nie chciał iść”<sup>19</sup>. W dalszej części opracowania dokonano analizy samego przebiegu wyborów oraz wymienione zostały silne strony endecji, które zadecydowały o jej zwycięstwie. Autor podkreślił przy tym, iż Kościółkowski, nie znany szerzej w stolicy, a także inni kandydaci, wystawieni przez rząd, otrzymali więcej głosów niż się tego można było spodziewać. Na tej podstawie wysunął wniosek, iż w przypadku lepszego doboru personaliów listy rządowe miały szansę spotkać się z dużo większym poparciem. Na zakończenie autor napisał, iż „projekt postawienia przy wyborach do Sejmu list «Rządowych Mężów Zaufania» wydaje się (...) najlepszym”<sup>20</sup>. Nietrudno zauważyć, iż listy rządowe, o których mowa w raporcie, były w rzeczywistości jednym z wariantów tej właśnie koncepcji, przy czym autor opracowania nie krył swojego entuzjazmu, uważając, iż jedynie w ten sposób rząd jest w stanie ograniczyć wpływ prawicy na losy państwa. Świtalski jednoznacznie wystąpił przeciwko temu pomysłowi, uważając, iż zwolennicy Piłsudskiego powinni pójść do wyborów zgrupowani na jednej liście wyborczej. Skoro dyrektor Departamentu Politycznego MSW był wyraźnym przeciwnikiem „Mężów Zaufania Rządu”, to warto zadać pytanie, dlaczego jego nazwisko znalazło się wśród trzech osób odpowiedzialnych za realizację tego pomysłu oraz kto tak naprawdę był jego twórcą. Nie wiadomo także, jak daleko zaszły przygotowania, zmierzające do wprowadzenia go w życie, choć wydaje się, iż prace nad nim musiały być już zaawansowane. Niewykluczone, że Świtalski początkowo należał do zwolenników, a być może także do współtwórców tej koncepcji, natomiast stopniowo zaczął nabierać dystansu do całego przedsięwzięcia, opowiadając się za wystawieniem jednej listy kandydatów. Hipoteza ta znajduje potwierdzenie w jego późniejszej działalności, kiedy w okresie przedwyborczych przygotował

<sup>17</sup> Wybory samorządowe odbywały się już od jesieni 1926 r., natomiast głosowanie w Warszawie ze zrozumiętych względów traktowano jako priorytet, tym bardziej, iż w rzeczywistości była to dla sanacji próba generalna przed wyborami parlamentarnymi. Zob. A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 31–32.

<sup>18</sup> Tak wynika z treści odręcznej notatki, sporządzonej na papierze z wydrukowanym nazwiskiem Ślawniowskiemu i dołączonej do maszynopisu. Zob. AAN, BBWR, sygn. 46, Wybory warszawskie do rady miejskiej, k. 2. Nie ma racji Jerzy Marek Nowakowski, zdaniem którego autorem tego dokumentu był sam Ślawniowski. Zob. J. M. Nowakowski, *Władcy Stawek (1879–1939). Zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988, s. 87.

<sup>19</sup> AAN, BBWR, sygn. 46, Wybory warszawskie..., k. 2–4.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 5. Uważał on również, iż „nie można tej koncepcji zgrywać obecnie przy wyborach samorządowych”, należy także „uniknąć długich sporów o kandydatów i porządek umieszczania ich na listach”.



jednoznacznie przeciwstawiał się wszelkim próbom dzielenia list kandydatów, wykazując w swych poglądach niezwykłą konsekwencję i upór<sup>21</sup>. Powyższe uwagi skłaniają także do wniosku, iż dokument, zawierający koncepcję „Mężów Zaufania Rządu”, nie powstał w lipcu, ani nawet w czerwcu, jak sugeruje Chojnowski<sup>22</sup>, lecz w okresie wcześniejszym, prawdopodobnie jeszcze przed wyborami w stolicy. Natomiast po bliższym zapoznaniu się z jego treścią, trudno oprzeć się wrażeniu, iż zawiera on pomysły przypominające koncepcje ustrojowe, lansowane w późniejszym okresie przez Walerego Sławka<sup>23</sup>, w związku z czym nasuwa się wniosek, iż to właśnie przyszły prezes BBWR był głównym zwolennikiem tego projektu<sup>24</sup>. Za rzeczywistego twórcę jednolitej listy wyborczej, która uzyskała ostatecznie akceptację Piłsudskiego, należy jednak uznać Kazimierza Świtalskiego<sup>25</sup>. Oznacza to także, iż wbrew powszechnej opinii pomiędzy nim a Sławkiem istniały w tym okresie dość poważne różnice w zagadnieniach kluczowych dla całego obozu sanacyjnego<sup>26</sup>. Nie należy jednak traktować tego faktu w kategoriach jakiegoś poważniejszego konfliktu, gdyż były to raczej różnice o charakterze taktycznym, zdarzające się dość często w podobnych sytuacjach.

We wrześniu 1927 r. Sławek spotkał się z konserwatystami w Dzikowie, udzielając obszernych wyjaśnień na temat taktyki rządu w obliczu zbliżających się wyborów parlamentarnych. Już na początku swego przemówienia stwierdził, że „Rząd nie jest w swych poglądach jednolity”, zaznaczając jednak, iż „projekt rozwiązania problemu nowej reprezentacji politycznej przedłożył (...) Marszałkowi i sądzi, że Marszałek projekt zaaprobuje”. Nie udzielił także żadnych konkretnych informacji na temat planowanej kampanii wyborczej, zaznaczając, iż „decyzja dotychczas jeszcze nie zapadła”<sup>27</sup>. Następnie poruszył najistotniejsze zagadnienie dla

<sup>21</sup> Podczas rozmowy z wojewodą wileńskim Raczkiewiczem, do której doszło 14 listopada 1927 r., Świtalski „starał się przełamać tendencję tworzenia dwóch list: I — ChD «konserwatyści», II — «lewej»”. Była to ewidentna pozostałość po koncepcji „Mężów Zaufania Rządu”. Zob. K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 221. Warto także zwrócić uwagę na przebieg spotkania z bliżej niezidentyfikowaną osobą, nazwaną przez autora Diariusza „wojskowym”. Trudno jednoznacznie określić, kto krył się pod tym enigmatycznym określeniem, warto natomiast zwrócić uwagę, iż grupa reprezentowanych przez niego osób była dość mocno zdezorientowana bieżącą sytuacją, a także pojawiającymi się pogłoskami na temat rozwiązania sejmu, tym bardziej, iż byli oni nastawieni „na dwie listy prorządowe, jedną konserwatywną, drugą lewą”. Zob. *ibidem*, s. 236.

<sup>22</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 33.

<sup>23</sup> W dokumencie tym szczególnie nacisk położono na organizację społeczne, z których mieli się wywodzić przyszli „Mężowie Zaufania Rządu”. Zagadnienie oddolnego organizowania się społeczeństwa, opartego na dobrowolnych zrzeszeniach obywateli, stanowiło podstawę, na której opierała się cała struktura opracowanej przez Sławka koncepcji „Powszechnej Organizacji Społecznej”. Por. J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972, s. 144–155; A. Chojnowski, *Utopia utracona Walerego Sławka. Projekt Powszechnej Organizacji Społecznej*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXX, z. 2, Warszawa 1989.

<sup>24</sup> Trudno w tej sytuacji zgodzić się ze stwierdzeniem Włodzimierza Sulei, zdaniem którego „narady S-ka i Prystora z Piłsudskimi, doprowadziły najpierw do przygotowania listy «Mężów Zaufania Rządu», (...) a następnie — do powstania Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR)”. Zob. W. Suleja, *Sławek Walery Jan*, w: PSB, t. XXVIII, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 591.

<sup>25</sup> Nie ma więc racji Andrzej Chojnowski, pisząc, iż z podobnym pomysłem wystąpił Sławek. Zob. A. Chojnowski, *Walery Sławek, premier Rzeczypospolitej 29 III–23 VIII 1930, 4 XII 1930–26 V 1931, 28 III–12 X 1935*, w: *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod red. A. Chojnowskiego i P. Wróbla, Wrocław 1992, s. 290.

<sup>26</sup> Dotychczas zwrócił na to uwagę jedynie Przemysław Waingertner. Zob. P. Waingertner, „Naprawa” (1926–1939). *Z dziejów obozu pomajowego*, Warszawa 1999, s. 38–39.

<sup>27</sup> *Protokół konferencji grup konserwatywnych z udziałem przedstawicieli Marszałka Piłsudskiego w Dzikowie w dniach 14–16 września 1927 r.*, *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914–1939*, 1959, t. II, s. 209–210.

swoich rozmówców, dotyczące stosunku Piłsudskiego i jego współpracowników do ugrupowań zachowawczych. Otóż nie uważał, żeby „wystąpienie konserwatystów do wyborów jako konserwatystów mogło im dać powodzenie. Rząd byłby w trudnym położeniu, gdyby miał poprzeć stronnictwo konserwatywne. Natomiast z całą gotowością pociągnie do współpracy ludzi z obozu konserwatywnego. Wybory powinny iść pod hasłem: z jednej strony partii przedmajorowej, z drugiej to wszystko, co się im przeciwstawia. Przy tym może się uda znaleźć jeden wyraz dla prawicy i lewicy rządowej. Liczy on, że wybory dadzą następujący rezultat: 80 konserwatystów, 80 radykałów prorządowych (...). W tym układzie partii rządowe mogą odegrać decydującą rolę”<sup>28</sup>. Analizując przytoczoną wypowiedź, należy pamiętać, iż miała ona na celu zachęcić środowiska konserwatywne do współdziałania z pilsudczykami, stąd konieczne jest zachowanie ostrożności w ocenie zawartych w niej treści. Ciekawy jest już sam początek przemówienia Sławka, gdyż wspomniane przez niego rozbieżności wśród członków rządu odnoszą się prawdopodobnie do zarysowujących się powoli różnic pomiędzy organizatorami wyborów a wice-premierem Bartlem, chociaż niewykluczone, iż mówca miał także na myśli Świtalskiego, forsującego konsekwentnie koncepcję jednej listy wyborczej. Wysłannik Piłsudskiego dopuszczał możliwość, iż ostatecznie zostanie przyjęte właśnie takie rozwiązanie, jednak z jego słów wynika, że sam skłaniał się raczej w kierunku dwóch list. Należy także wziąć pod uwagę możliwość, iż podobne postawienie sprawy było podyktowane faktem, że konserwatyści obawiali się startu w wyborach u boku polityków lewicowych, w związku z czym Sławek, chcąc ich przeciwko pozyskać do współpracy, nie uznał jeszcze za stosowne mówić o podobnych zamierzeniach. Tak czy inaczej wszystko zdaje się wskazywać, iż wczesną jesienią 1927 r. sprawa ta nie została jeszcze jednoznacznie rozstrzygnięta, trudno więc zrozumieć pewność Antoniego Czubińskiego, który uważa, iż właśnie podczas zjazdu w Dzikowie zrodziła się koncepcja przyszłego BBWR<sup>29</sup>. Natomiast podane przez Sławka liczby, odnoszące się do przewidywanej liczby uzyskanych przez stronę rządową mandatów, należy traktować z dużą rezerwą, gdyż ewidentnie miały one stanowić dla konserwatystów zachętę do wzięcia udziału w wyborach po stronie sanacji.

Prawdopodobnie z tego samego okresu pochodzi dokument, zatytułowany „Unifikacja organizacji personalnych (mafij)”. Jest to maszynopis, pochodzący ze spuścizny po Kazimierzu Świtalskim, przechowywany w Archiwum Akt Nowych, na którym nie widnieje żadna data ani podpis. Całość sporządzono na papierze z wydrukowanym nazwiskiem Walerego Sławka, z odręcznym dopiskiem, umieszczonym na marginesie: „Projekt do rozważenia”<sup>30</sup>. Wszystko wskazuje więc na to, iż autorem tego opracowania był przysły prezes BBWR, natomiast głównym, a być może jedynym adresatem, Kazimierz Świtalski, tym bardziej, iż podobnie jak w przypadku „Mężów Zaufania Rządu”, pewne idee, zawarte w tekście, przypominają sposób myślenia Walerego Sławka. Już w pierwszym zdaniu można przeczytać, iż wszelkie organizacje społeczne, a w niektórych przypadkach także i polityczne, „powinny mieć nad sobą lub w swoich szeregach jednostki, które wyrastając nieco ponad swoje środowisko nadają kierunek pracy,

<sup>28</sup> Ibidem, s. 211.

<sup>29</sup> A. Czubiński, *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926–1930*, Poznań 1963, s. 68.

<sup>30</sup> AAN, Zbiór Zespołów Szczątkowych, sygn. 72, Unifikacja organizacji personalnych (mafij). Świtalski stwierdził po latach, iż nie przypomina sobie, kiedy projekt ten został mu przez Sławka przesłany. Zob.: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy (dalej: SWW), sygn. IV 3K 14/54, t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego K. Świtalskiego z 28 października 1953 r., k. 225. Z pewnością nie ma jednak racji Waldemar Paruch, który szacuje, iż dokument ten powstał w latach 1929–1930. Zob. W. Paruch, *Myśl polityczna obozu pilsudczyckiego 1926–1939*, Lublin 2005, s. 149

zapładniają swoją energią, jednym słowem przewodzą. W zrozumieniu tego stanu rzeczy z wielu stron wyszła inicjatywa skupienia w organizacji przede wszystkim tych jednostek czynniejszych, wartościowszych i oparcia za ich pośrednictwem swego wpływu zarówno na organizacje masowe, jak i w ogóle masy<sup>31</sup>. W dalszej części następują rozważania na temat organizacji o charakterze jawnym, a także mafijnym, stawiających sobie za cel współpracę z Piłsudskim, pośród których wymieniono m.in. Związek Legionistów Polskich, POW, Ligę Mocarstwowego Rozwoju Polski oraz Związek Naprawy Rzeczypospolitej. Posiadały one własne władze zwierzchnie, mogąc przy tym dość łatwo „przybierać charakter koterii czy koteryjek. Trwonią energię na konkurowanie wzajemne, gdy tymczasem każda z nich pojedynczo wzięta jest za słaba na to, ażeby objąć pod swoją władzę i na swoją odpowiedzialność losy państwa. (...) Doprowadzenie tych zespółów do takiego oporządkowania między sobą stosunku, ażeby konkurencyjne wzajemne zwalczanie się usunąć, może dać dość dużą siłę do działania na zewnątrz<sup>32</sup>. Warto zwrócić uwagę, iż nie jest to już postulat wystawienia w nadchodzących wyborach jednej bądź kilku list kandydatów, za pomocą których Piłsudski prowadziłby swoją politykę w stosunku do izb ustawodawczych, lecz plan połączenia rozproszonych środowisk piłsudczykowskich w celu wykorzystania drzemiącego w nich potencjału, w związku z czym trudno oprzeć się wrażeniu, iż chodzi tu o załazek przyszłego BBWR.

W ostatniej części pojawił się postulat stworzenia nowego zespołu ludzi o odpowiednich cechach charakteru, którzy mieli w przyszłości zastąpić obecne kierownictwo obozu sanacyjnego, natomiast „dla zadań dzisiejszych trzeba brać tych ludzi jacy są objęci istniejącymi dzisiaj grupami (...). Trzeba więc wynaleźć zarówno ideologiczne, jak i organizacyjne podstawy dla unifikacji. Ideologiczne muszą (...) ujmować cele wspólne dla wszystkich, pozostawiając dużą swobodę dla ideologicznych rozbieżności. Organizacyjne — będą się obracały około spraw personalnych góry i stopnia podporządkowania się nakazom tego zwierzchniego organu. Do unifikacji nie mogą być dopuszczone te organizacje mafijne, których naczelne władze znajdują się poza granicami Państwa Polskiego<sup>33</sup>. Wydaje się, iż w ten właśnie sposób została sformułowana, choć jeszcze nie nazwana, koncepcja dużego bloku politycznego piłsudczyków, który na okres siedmiu lat stał się główną reprezentacją polityczną ich obozu. Warto zwrócić szczególną uwagę na ostatnie zdanie, gdyż wydaje się, iż miano w nim na myśli masonerię. Jeżeli to faktycznie Sławek jest autorem omawianego dokumentu, to można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, iż to on w dużej mierze odpowiada za ostateczny kształt, jaki przyjął BBWR. Należy przy tym pamiętać, iż uzgadniał on swoje pomysły ze Świtalskim, którego w związku z tym powinno się uważać za współtwórcę tego ugrupowania oraz, jak wiadomo, autora jednolitej listy wyborczej do sejmu, zaakceptowanej ostatecznie również przez Sławka.

Nie były to jedyne dyskusje w kierownictwie obozu sanacyjnego na temat taktyki wyborczej. Otóż zdaniem Miedzińskiego w okresie przedwyborczym odbyła się konferencja, w której oprócz niego wziął także udział Bartel oraz Sławek. Ostatni z wymienionych uczestników „wysunął projekt wystąpienia z własną listą wyborczą. Bartel zajął stanowisko bezwzględnie negatywne, twierdził, że nie mamy żadnych szans, aby wejść do sejmu jako poważny klub i (...) posunął się aż do twierdzenia (...), że jego zdaniem możemy liczyć tylko na jedno pewne miejsce w Sejmie, tj. na jego wybór we Lwowie<sup>34</sup>. Miedziński, który pomimo wielu wątpliwości poparł ostatecznie Sławka, nie podał dokładnej daty tego spotkania, zakładając jednak, iż do

<sup>31</sup> Ibidem, k. 104.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Ibidem, k. 105.

<sup>34</sup> B. Miedziński, *Ze wspomnień o Walerym Sławku*, „Zeszyty Historyczne” 1973, z. 23, s. 147.



konferencji tej faktycznie doszło, musiała się ona odbyć jesienią 1927 r., gdy kontrowersje pomiędzy Świtalskim a Sławkiem należały już do przeszłości. Rozstrzygający głos w tej kwestii należał oczywiście do Piłsudskiego, który udzielił poparcia swoim najbliższym współpracownikom, przechodząc tym samym do porządku dziennego nad wątpliwościami Bartla, który „się podporządkował, choć nie był przekonany”<sup>35</sup>.

Nie jest to jedyne źródło potwierdzające, iż pomiędzy wicepremierem a Świtalskim i Sławkiem istniały dosyć poważne różnice. Otóż Andrzej Wierzbicki wspominał po latach: „Jakoś na początku stycznia 1928 roku telefonuje do mnie wicepremier Bartel, że właśnie jest u niego w gabinecie pułkownik Sławek, który ma mi do zakomunikowania pewne sugestie w imieniu marszałka Piłsudskiego. Z głosu wyczułem, że wicepremier jest poirytowany”<sup>36</sup>. Po przybyciu na miejsce okazało się, iż Sławek chce go przestrzec przed startowaniem w wyborach z listy ZLN, ponieważ w takim wypadku „rząd czułby się zniewolony przerwać wszystkie stosunki zarówno z panem, jak z reprezentowanym przez niego Centralnym Związkiem”<sup>37</sup>. Wierzbicki otrzymał także od Sławka propozycję kandydowania w wyborach z listy BBWR, udzielił jednak odpowiedzi odmownej, oznajmiając swym rozmówcom, iż w tej sytuacji woli wycofać się z czynnego życia politycznego. Tuż po swoim powrocie do domu autor otrzymał telefon od Bartla, który przeprosił go za to, co zaszło, mówiąc przy tym, iż sam był zaskoczony postawą Sławka<sup>38</sup>.

Uzupełnieniem powyższych wspomnień są notatki Kazimierza Świtalskiego. Otóż 4 stycznia polityk ten, w towarzystwie Sławka, spotkał się z Januszem Radziwiłłem. W trakcie rozmowy obaj współpracownicy Piłsudskiego stwierdzili, iż „Wierzbicki z rozmowy z Bartlem nie wyczuł zasadniczej opozycji rządu w stosunku do proponowanej przez Wierzbickiego koncepcji i to Wierzbickiego ośmieliło”<sup>39</sup>. Świadczy to, iż mieli oni dosyć dobre informacje na temat „miękkiej” postawy Bartla w stosunku do przedstawicieli opozycji, wynikającej z jego niezmiennie niechętnego stosunku do idei BBWR. O tym, jak bardzo się od nich w tej sprawie różnił, świadczy treść rozmowy wicepremiera z ks. Januszem Radziwiłłem, w trakcie której obaj politycy omawiali m.in. zagadnienie utworzenia przez konserwatystów tzw. bloku umiarkowanego, otwartego także dla polityków endeckich. Bartel oświadczył, że jego zdaniem Piłsudski nie udzieli na to zgody, podkreślił jednak, iż „dla niego osobiście, podobnie dla Min. Składkowskiego taka koncepcja byłaby raczej sympatyczna. Przewidują bowiem, że (...) wejdzie do przyszłego Sejmu ok. 50 Nar. Dem., a woleliby, żeby ci ludzie weszli nie jako ostra opozycja, lecz po upokorzeniu się wobec Rządu swą deklaracją lojalności”<sup>40</sup>. Wypowiedź Bartla jest kolejnym potwierdzeniem różnic, istniejących w kierownictwie obozu sanacyjnego i tak też została przez Radziwiłła zinterpretowana<sup>41</sup>. Doskonale zdawano sobie jednak sprawę, kto w rzeczywistości uprawniony jest do podejmowania kluczowych decyzji, w związku z czym członkowie Stronnictwa postanowili położyć „nacisk na konieczność kontynuacji rozmów ze Świtalskim i Sławkiem”<sup>42</sup>.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 148. 15 grudnia, podczas spotkania ze Świtalskim i Sławkiem, wicepremier „zgodził się podpisać listę państwową «Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem» i na niej figurować”. Zob. K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 291.

<sup>36</sup> A. Wierzbicki, *Żywy Lewiatan. Wspomnienia*, Warszawa 2001, s. 377.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 378.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 325.

<sup>40</sup> APkr, ADzT, sygn. 723, Protokół z posiedzenia Rady Naczelnej Stronnictwa Prawicy Narodowej w Warszawie 9 I 1928, k. 50.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 53.

Prawdopodobnie najbliższa prawdy jest opinia Jerzego Halbersztadta, który uważa, iż koncepcja utworzenia jednej rządowej listy wyborczej stanowiła zagrożenie dla Bartla, który swoją wysoką pozycję w piłsudczykowskiej hierarchii zawdzięczał umiejętnościom sprawowania władzy w warunkach zbliżonych do klasycznej demokracji parlamentarnej, podczas gdy jednolita, prorządowa lista wyborcza musiała w rzeczywistości doprowadzić do polaryzacji sceny politycznej, wzmacniając tendencje autorytarne w obozie sanacyjnym<sup>43</sup>. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, iż zastrzeżenia wicepremiera, wyrażone w rozmowie z Miedzińskim, nie stanowiły żadnej alternatywy w stosunku do koncepcji wspólnego bloku, gdyż oferowały jedynie utrzymanie swoistego *status quo* wraz ze wszystkimi konsekwencjami, wynikającymi z tego stanu rzeczy. Poglądy Bartla w tej sprawie stopniowo ewoluowały, o czym świadczy treść jego rozmowy z Radziwiłłem, w której jawi się już wyraźnie jako polityk pewny siebie, mający poczucie siły własnego obozu politycznego. Jednak także w tym przypadku widać wyraźnie, iż nie dąży on do wyeliminowania opozycji, uważając raczej, iż należy zapewnić mandaty pewnej liczbie jej kandydatów, starając się jednocześnie w taki sposób pokierować wyborami, żeby nie stanowili oni realnego zagrożenia dla strony rządowej. Zdawał sobie jednak sprawę z faktu, iż jego koncepcje nie zyskały uznania w oczach Piłsudskiego, w związku z czym jedyną metodą postępowania, jaka mu pozostała, było świadome utrudnianie działań, prowadzonych przez Świtalskiego i Sławka. Nie było to dla nich tajemnicą, o czym świadczy treść niektórych zapisów w Diariuszu. Otóż w rozmowie z Władysławem Raczkiewiczem, do której doszło 2 grudnia 1927 r., dyrektor Departamentu Politycznego MSW ostrzegł swojego rozmówcę „przed najrozmaitszymi niepowołanymi emisariuszami, legitymującymi się upoważnieniami Komendanta, których brać należy bardzo ostrożnie, kontrolować ich zamiary z moimi instrukcjami, gdyż tylko ja i płk Sławek mamy wytyczne polityczne od Komendanta i nikt więcej”<sup>44</sup>. Mimo iż Świtalski nie podał żadnych nazwisk, nietrudno się domyśleć, kogo mógł mieć na myśli, tym bardziej, iż o działaniach Bartla był także informowany przez niektórych urzędników, z którymi współpracował w okresie kampanii wyborczej<sup>45</sup>. Warto także zwrócić uwagę na notatkę, sporządzoną 6 grudnia przez dyrektora Departamentu Politycznego MSW, zawierającą treść jego rozmowy z zastępcą komisarza rządu na m.st. Warszawę, Józefem Moldenhawerem. Poinformował on Świtalskiego, iż wicepremier wyraził zgodę na rozpoczęcie aresztowań posłów, którzy, według prokuratury, weszli w konflikt z prawem, co było sprzeczne z instrukcjami, wydanymi w tej sprawie przez Piłsudskiego<sup>46</sup>. Ciekawe informacje podaje natomiast Bernard Singer, zdaniem którego „w komisariacie rządu (...) kolportowano paszkwile przeciwko urzędującemu premierowi Bartłowi. Czyniła to grupa płk. Sławka”<sup>47</sup>.

Przytoczone powyżej fakty nie oznaczają jednak, iż obaj politycy cieszyli się nieograniczonym zaufaniem Piłsudskiego. Otóż wszystko wskazuje na to, że lansowane przez nich koncep-

<sup>43</sup> Jego zdaniem BBWR stanowił wyzwanie dla tradycyjnego systemu parlamentarnego, natomiast „Bartel był zwolennikiem utrzymania wieloelementowego układu politycznego, przynajmniej z tego powodu, że obóz prorządowy (...) nie mógł liczyć na uzyskanie większości. Rząd, opierając się na autorytecie Piłsudskiego, powinien według Bartla, nadal działać jako typowy rząd pozaparlamentarny”. Zob. J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy...*, s. 20.

<sup>44</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 271.

<sup>45</sup> Zdaniem naczelnika Wydziału Narodowościowego MSW, Henryka Suchenek-Suheckiego, wśród Żydów krążyła w tym okresie informacja, „jakoby ze strony wicepremiera Bartla miałyby wychodzić wiadomość, że Świtalski i Sławek nie mają dalej prowadzić wyborów”. Zob. *ibidem*, s. 275.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 277–278.

<sup>47</sup> B. Singer, *Od Witosa do Sławka*, Warszawa 1990, s. 15.

cje wzbudzały w Marszałku mieszane uczucia, o czym świadczy jego wypowiedź, udzielona 17 stycznia 1928 r. ks. Januszowi Radziwiłłowi. Miał wtedy powiedzieć, iż „nie należy identyfikować tak zwanych list rządowych i robiących z jego ramienia wybory z Jego Osobą, gdyż jest z wielu poczynań organizatorów tych list, a zwłaszcza z ich radykalnego charakteru niezadowolony”<sup>48</sup>. Fakt ten nie odbił się jednak negatywnie na pozycji, zajmowanej przez nich w hierarchii obozu, która w przypadku Świtalskiego uległa nawet dalszemu wzmocnieniu. Świadczą o tym ustalenia, poczynione podczas konferencji z 6 grudnia, w której oprócz niego wzięli również udział m.in. Sławek, Pieracki, Składkowski, Jerzy Paciorkowski oraz Maurycy Jaroszyński. Ustalono wówczas, iż „dział administracyjno–techniczny zostaje przydzielony do Departamentu Politycznego”<sup>49</sup>, co z pewnością wzmocniało pozycję jego dyrektora<sup>50</sup>. Dwa dni później Świtalski wystąpił z obszernym referatem, stanowiącym podsumowanie dotychczasowej akcji wyborczej, który wygłosił podczas 13 posiedzenia Gabinetu Prezesa Rady Ministrów. Warto zwrócić szczególną uwagę na początek jego wystąpienia, gdyż znalazły się tam uwagi na temat koncepcji wyborczych samego Piłsudskiego<sup>51</sup>, a także uzasadnienie utworzenia jednej listy rządowej<sup>52</sup>.

Organizatorom wyborów nie udało się przezwyciężyć wszystkich stojących przed nimi trudności, jednak zaproponowane przez nich koncepcje umożliwiły piłsudczykom odniesienie znacznych sukcesów, do których należy zaliczyć przede wszystkim sprawne przeprowadzenie kampanii wyborczej, a także budowę, niemalże od podstaw, nowego ugrupowania politycznego. Była to w dużej mierze zasługa Świtalskiego, który udowodnił, iż jest skutecznym

---

<sup>48</sup> APKr, AdzT, sygn. 672, Protokół z posiedzenia wzmocnionego Komitetu Wykonawczego w dniu 17 I 1928, k. 723. Z pewnością rację ma Andrzej Chojnowski, zdaniem którego fakt ten ukazuje, jak „trudno było najbliższemu otoczeniu Marszałka wczuć się w jego intencje”. Bardziej dyskusyjne, choć niepozbawione pewnych znamion prawdopodobieństwa, są jego dalsze wnioski. Otóż uważa on, że „plany Piłsudskiego (...) były skromniejsze; poprzez formę (...) listy (...) chciał on zaakcentować powstanie nowej jakości w życiu politycznym kraju, poprzez sposób werbowania kandydatów spotęgować zamieszanie i polaryzację w łonie opozycji, w ostatecznym zaś rezultacie wystawienie listy rządowej miało przynieść wprowadzenie do parlamentu niewielkiej, lecz prężnej i zdyscyplinowanej grupy oddanych ludzi nadających się do wykorzystania w grze służącej kompromitacji instytucji parlamentu”. Zob.: A Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy...*, s. 60.

<sup>49</sup> K. Świtalski, *Diariusz...*, s. 277.

<sup>50</sup> Stało się tak pomimo decyzji Składkowskiego, wydanej 11 grudnia, na mocy której utworzony został specjalny referat wyborczy, podległy wiceministrowi Jaroszyńskiemu. Halbersztadt słusznie uważa ten krok za próbę uzyskania większego wpływu na przygotowania przedwyborcze polityków niechętnych Sławkowi i Świtalskiemu. Posunięcie to nie przyniosło jednak spodziewanego skutku. Zob. J. Halbersztadt, *Józef Piłsudski i jego współpracownicy...*, s. 23. Podobnie sądzi Sioma, zdaniem którego była to próba osłabienia silnej pozycji Świtalskiego. Zob. M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005, s. 143–144. Natomiast inaczej twierdzi Adamczyk, gdyż według niego „decyzja ta najprawdopodobniej wynikała ze zbyt ogólnikowych wytycznych Piłsudskiego i nieprawidłowego ich zinterpretowania przez Składkowskiego”. Zob. A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Zarys biografii politycznej*, Toruń 2002, s. 100.

<sup>51</sup> Zdaniem Świtalskiego Marszałkowi „nie zależy na tem, aby (...) posiadać zwartą własną większość w Sejmie, zależy natomiast, aby istniała gromadka 50–60 oddanych Rządowi ludzi oraz aby przynajmniej względnie zmniejszyć reprezentację mniejszości narodowych”. Zob. AAN, Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), cz. IV, rekt. 56, t. 3, Protokół 13 posiedzenia z 8 grudnia 1927 r., k. 107.

<sup>52</sup> „Trudności tworzenia list rządowych są znaczne. Można by było utworzyć 2 listy: konserwatywną i lewicową, ale na to konserwatyści są zbyt słabi. Wspólna natomiast lista daje poważne oparcie pieniężne i skutecznie rozbija N. D.”. Zob. *ibidem*.

i odważnym politykiem, posiadającym wyraźną wizję przyszłości obozu piłsudczykowskiego. Wybory okazały się jednocześnie porażką Bartla, który nie potrafił przedstawić żadnej alternatywy dla koncepcji jednolitej listy wyborczej. Był to w rzeczywistości zmierzch jego politycznej kariery, natomiast przed Świtalskim i Sławkiem otworzyła się droga do najwyższych godności w państwie.

### **From the Origins of the BBWR (Non-Party Bloc of Cooperation with the Government): Controversies about the Political Representation of the Piłsudskiite Camp prior to the Parliamentary Elections of 1928**

In the wake of the May 1926 coup d'état members of the Piłsudskiite camp faced the following dilemmas: should they disband the existing Sejm and announce new parliamentary elections, or wait until the end of the term in office of the heretofore legislative chambers? Having closely examined this issue, they concluded that an eventual election would bring victory for the communists and national minorities; consequently, it was decided to opt for the second solution. In order to win the coming election, to be held in 1928, it was necessary to create a political group. First secret talks were conducted already in the spring of 1927, but their intensification, associated with attempts at winning over the cooperation of political groups up to then not connected with the Marshal, took place in the autumn of that year. Initially, the conception of the so-called Government Intermediaries planned to set up leftist and conservative election lists, within whose range it was decided to attempt to concentrate numerous social activists, self-governments, etc. The first practical test of this notion was the election to the Warsaw Municipal Council in May 1927, when Kazimierz Świtalski, Director of the Political Department at the Ministry of Internal Affairs, questioned the division of the candidates into two groups and launched the idea of placing socialist and moderate activists on a single list. This politician also became, next to Walery Sławek, who initially did not support the idea, the prime organiser of an election campaign conducted by the ruling camp. His undertakings encountered the opposition of the then Vice-Premier, Kazimierz Bartel, incapable of proposing an alternative conception that would ensure victory in the coming elections. Ultimately, the sanacja camp, with few exceptions, took part in the election as a bloc within a single list, and won a much greater success than was originally anticipated. As a result, Świtalski became, alongside Walery Sławek, the most important collaborator of Marshal Piłsudski.